

# Pojęcie osób pozostających we wspólnym pożyciu — analiza dogmatyczna

Justyna Matynia

## On the notion of persons staying in the cohabitation — dogmatic analysis

**Abstract:** The article is bringing up the issue of interpretative doubts associated with re-asserting the group of persons closest on land Art. 115 § 11 of the Polish penal code. The author is pointing at a number of problems which can directly be connected with not-re-asserting by the legislator the discussed notion. The text contains the inspection of the hypothetical actual states of affairs, on the canvas of which the address closest to the problem of proper categorising persons acting in it as persons is probable, be as persons staying with the perpetrator in particularly a personal close rapport. The article is polemicizing with stating the part of representatives of the criminal law, that with crucial element enabling for categorising persons as staying in the cohabitation there is an existence of the economic bond. The author claims that the most important is emotional bond between two people.

**Keywords:** the closest person, cohabitation, domestic partnership, homosexual cohabitation, partnership, actual family

Problem związany z bliższym określeniem zakresu pojęcia „osoby najbliższej” na gruncie prawa karnego jest pozornie nieistniejący, bowiem art. 115 §11 k.k. oraz art. 47 § 3 k.w. tylko powierzchownie wyjaśniają, jak należy interpretować wyżej przytoczony zwrot. Początkowe elementy

---

\* Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Łódzki  
justyna1802@vp.pl

składające się na definicję osoby najbliższej nie sprawiają problemów interpretacyjnych, gdyż są nakreślone ostro. Kłopotliwe jest jednak ostatnie sformułowanie użyte przez ustawodawcę, a mianowicie „osoby pozostające we wspólnym pożyciu”. Ustawodawca argumentował wprowadzenie art. 115 §11 kk w obecnym brzmieniu stwierdzeniem, wedle którego definicja osób najbliższych miała na celu wyeliminowanie problemów interpretacyjnych<sup>1</sup>. O ile, co zostało wyżej podkreślone, pierwsze 4 określenia nie budzą żadnych wątpliwości, o tyle ostatnie z nich, będące przedmiotem niniejszej analizy, powoduje wiele kontrowersji. Powszechnie za osoby takie uznaje się pary pozostające w konkubinacie, a ostatnio, dzięki uchwale SN z dnia 25 lutego 2016 r.<sup>2</sup>, co zasługuje na aprobatę, także pary homoseksualne. Nie rozwiązuje to jednak wszystkich wątpliwości, które pojawić się mogą w procesie stosowania prawa. Dlatego poprzez niniejsze opracowanie pragnę wskazać na problematyczne sytuacje związane z użyciem przez ustawodawcę niedookreślonego pojęcia osób pozostających we wspólnym pożyciu oraz na skutki z tym związane.

W celu zobrazowania skali poruszanej kwestii nieodzowne jest wskazanie przykładowych instytucji, w których przewidziany jest udział osób najbliższych oskarżonemu w postępowaniu karnym, obwinionemu w postępowaniu w sprawach o wykroczenia, skazanemu na etapie wykonywania kary, a także pokrzywdzonemu. Gwoli przykładu warto w tym miejscu wspomnieć przede wszystkim o prawie do odmowy składania zeznań przez osobę najbliższą oskarżonemu/obwinionemu (art. 182 k.p.k), prawo do wstąpienia do postępowania za pokrzywdzonego jako strona nowa lub zastępcza (art. 52 k.p.k. i art. 25 § 2 k.p.w. i art. 31 k.p.w.), prawo do skorzystania z pomocy prawnej lub psychologicznej zagwarantowanej dla osób najbliższych pokrzywdzonemu przezstępstwem w ramach Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej (art. 43 § 8 pkt 2a k.k.w.),

---

<sup>1</sup> Irena Fredrich-Michalska, Barbara Stachurska-Marcińczak (red.), *Nowe kodeksy karne – z 1997 r. z uzasadnieniami. Kodeks karny. Kodeks postępowania karnego. Kodeks karny wykonawczy*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1997, s. 194.

<sup>2</sup> Uchwała SN z dnia 25 lutego 2016 r., I KZP 20/15, OSNKW 2016/3/19.

widzenie bez dozoru, poza obrębem zakładu karnego z osobą najbliższą występujące jako nagroda w postępowaniu wykonawczym (art. 138 § 1 pkt 7 k.k.w.), prawo tymczasowo aresztowanego do widzenia się co najmniej raz w miesiącu z osobą najbliższą (art. 217 § 1a k.k.w.). Dodatkowo, jedną z kwestii o najistotniejszym znaczeniu dla omawianego tematu jest prawo do podjęcia ścigania konkretnych przestępstw, bądź wykroczeń wyłącznie na wniosek osoby najbliższej. Można tu przykładowo wymienić takie przestępstwa/wykroczenia jak: kradzież (art. 278 § 4 k.k., art. 119 § 3 k.w.), oszustwo (art. 286 § 4 k.k.), zbiórka ofiar na uiszczenie grzywny (art. 57 § 1 k.w.), wypadek komunikacyjny (art. 177 § 3 k.k.), znęcanie (art. 207 § 1 k.k.), czy uporczywe uchylanie się od alimentacji (art. 209 § 1 k.k.).

Zgodnie z utrwalonym stanowiskiem doktryny i orzecznictwa za osoby pozostające we wspólnym pożyciu uznaje się konkubentów, jako osoby tworzące związek zbliżony w swej treści do małżeństwa, pozbawiony jedynie węzła formalnego<sup>3</sup>. Uznanie kogoś za osobę najbliższą nie jest także uzależnione od odmienności płci obu partnerów, co zgodnie podkreślali przedstawiciele doktryny, np. Jarosław Majewski<sup>4</sup> czy Oktawia Górniok i Janusz Bojarski<sup>5</sup>, a stanowisko to umocniły rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego: wyrok z dnia 21 marca 2013 r. (sygn. III KK 268/12)<sup>6</sup> oraz, wspomniana już wyżej, uchwała z dnia 25 lutego 2016 r. (I KZP 20/15)<sup>7</sup>.

Ostatnie z powołanych orzeczeń, stanowiło próbę ostatecznego ustalenia w doktrynie znaczenia pojęcia osób pozostających we wspólnym pożyciu. Wniosek o rozstrzygnięcie tej kwestii złożył Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, uzasadniając podjęty przez siebie krok wątpliwościami interpretacyjnymi, które utrudniają stosowanie przepisów

<sup>3</sup> Andrzej Marek., *Kodeks karny. Komentarz*, wyd. 5, Wolters Kluwer, Warszawa 2010, s. 317.

<sup>4</sup> Jarosław Majewski, w: *Kodeks karny. Część ogólna*, red. Andrzej Zoll, t. I, wyd. 4, Wolters Kluwer, Warszawa 2012, s. 1395.

<sup>5</sup> Oktawia Górniok, Janusz Bojarski, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. Marian Filar, wyd. 4, Wolters Kluwer, Warszawa 2014, s. 733.

<sup>6</sup> Wyrok SN z dnia 21 marca 2013 r., III KK 268/12, LEX nr 1311768.

<sup>7</sup> Uchwała SN z dnia 25 lutego 2016 r., I KZP 20/15, OSNKW 2016/3/19.

prawa karnego przez sądy powszechne. W wyżej wymienionym wniosku zostały zawarte dwa pytania: pierwsze z nich dotyczyło kwestii czy odmienność płci jest cechą niezbędną do uznania osoby za najbliższą oraz drugie pytanie, w którym Pierwszy Prezes SN wyraził prośbę co do sprecyzowania przez skład 7 sędziów rodzaju więzi, które charakteryzują stan wspólnego pożycia w rozumieniu art. 115 § 11 k.k. (i w związku z identycznym brzmieniem przepisu, także art. 47 § 3 k.w.). W konkluzji SN określił, po pierwsze iż brak jest przeciwwskazań do odmowy partnerom w związkach homoseksualnych prawa do odmowy zeznań, zaś po drugie wyraził pogląd, iż: „zwrot *«osoba pozostająca we wspólnym pożyciu»* określa osobę, która pozostaje z inną w takiej relacji faktycznej, w której pomiędzy nimi istnieją jednocześnie więzi duchowe (emocjonalne), fizyczne oraz gospodarcze (wspólne gospodarstwo domowe). Ustalenie istnienia takiej relacji, tj. *«pozostawania we wspólnym pożyciu»*, jest możliwe także wtedy, gdy **brak określonego rodzaju więzi jest obiektywnie usprawiedliwiony** (podkr. J.M.)”. Sąd Najwyższy zdecydował się na niedookreślenie statusu więzi charakteryzujących osoby najbliższe poprzez sformułowanie, iż usprawiedliwiony brak więzi nie neguje możliwości uznania uczestnika postępowania za osobę najbliższą oskarżonemu/obwinionemu, pokrzywdzonemu. Świadczyć to może o wątpliwościach po stronie sędziów SN oraz o ich zapobiegliwości, gdyż uchwała 7 sędziów, jak powszechnie wiadomo, zasługuje na uwzględnienie w pierwszej kolejności w procesie stosowania prawa, co ma bezpośrednie odzwierciedlenie w judykaturze, a zatem uchwała taka powinna być wyważona w swej wymowie, aby być pomocną przy interpretacji prawa i aby mogła wspierać cele ustawodawstwa w poszczególnych stanach faktycznych.

Sąd Najwyższy i przeważająca liczba przedstawicieli piśmiennictwa opowiadają się za ścisłym rozumieniem sformułowania „osoba pozostająca we wspólnym pożyciu”, zawężając krąg osób jedynie do konkubentów i osób homoseksualnych pozostających w relacji quasi konkubinatu (wobec oporu ze strony doktryny w uznaniu takiego związku za konkubinatu)<sup>8</sup>. Naczelnym argumentem jest powołanie

<sup>8</sup> O. Górniok, J. Bojarski, w: *Kodeks karny...*, op. cit., s. 733.

się na porównanie takiego typu relacji ze związkiem małżeńskim i charakteryzującymi go cechami. W doktrynie cywilistycznej cechy te są nazywane triadą i sprowadzają się do podtrzymywania przez małżonków w trzech rodzajów więzi: emocjonalnej, fizycznej (seksualnej) oraz ekonomicznej (wspólne gospodarstwo domowe), przy czym muszą one być wypełniane łącznie (z dopuszczeniem odstępstw od poszczególnych elementów na skutek zobiektywizowanych przyczyn). Za takim rozumieniem konkubinatu, jako związku dwojga osób pozbawiony aktu formalnego (bądź identycznego w swej treści związku partnerów homoseksualnych) opowiadają się m.in. Andrzej Marek<sup>9</sup> czy Sławomir Hypś<sup>10</sup>. Koncepcja pojmowania osób pozostających we wspólnym pożyciu wedle stricte ustalonych zasad nie może być zaakceptowana wobec niejednorodności i mnogości stanów faktycznych, z którymi codziennie mierzą się sądy wszelakich rzędów. Przede wszystkim dziwi fakt tak jednorodnego stanowiska przedstawicieli nauki prawa karnego tkwiący głęboko w konserwatywnych przekonaniach. Każda próba wyrażenia odmiennego poglądu na kwestię definicji osoby pozostającej we wspólnym pożyciu spotyka się ze zdecydowaną odezwą pozostałych przedstawicieli doktryny. Mam tu na myśli np. koncepcję J. Majewskiego opowiadającego się za rozszerzającą wykładnią omawianego zwrotu, z uwzględnieniem głównie jego językowej interpretacji (która wedle zasad ma przecież pierwszeństwo)<sup>11</sup>. Autor ten twierdzi, iż skoro: „termin «wspólne pożycie», użyty w art. 115 §11, nie ma ustalonego znaczenia w języku prawniczym (...), jego znaczenie należy ustalić na gruncie powszechnego (ogólnego) języka polskiego”<sup>12</sup>. J. Majewski opowiada się za rozumieniem analizowanego pojęcia na dwa sposoby: pierwszy, jako „wspólne życie z kimś, obcowanie” oraz drugi jako „obcowanie fizyczne z kimś”<sup>13</sup>. Zatem, autor ten nie przedstawia całkowicie odmiennego, względem zdecydowanej większości

<sup>9</sup> A. Marek, *Kodeks karny. Komentarz*, op. cit., s. 263.

<sup>10</sup> Sławomir Hypś, *Kodeks karny. Komentarz*, red. Alicja Grzeško-wiak i Krzysztof Wiaka, wyd. 3, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2015, s. 744.

<sup>11</sup> J. Majewski, *Kodeks karny. Część ogólna*, op. cit., s. 1394.

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> Ibidem.

przedstawiciele piśmiennictwa, poglądu na temat definicji osób pozostających we wspólnym pożyciu. Pomimo tego, stanowisko J. Majewskiego spotkało się z dezaprobatą m.in. ze strony S. Hysia, który skoncentrował swoją krytykę wyżej opisanego poglądu na stwierdzeniu, że oparcie analizy pojęcia będącego przedmiotem artykułu jedynie na wykładni językowej z pominięciem wykładni funkcjonalnej nie jest właściwe i nie powinno zostać zaakceptowane, zaś słowo „pożycie” należy interpretować ściśle, według reguł określonych przez przepisy Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego<sup>14</sup>. Nie mogę zgodzić się z tak postawioną tezą, gdyż moim zdaniem oparcie objaśnienia pojęcia wspólnego pożycia idzie w zgodzie wraz ze wszystkimi rodzajami wykładni, nie tylko językowej, jest bowiem wypełnieniem celu ochrony i nadania konkretnych uprawnień osobom, którym słuszne jest ich nadanie, a w związku z tym idealnie wpisuje się w system prawa karnego. Jedynie pełna, rozszerzająca wykładnia pojęcia „osoby pozostające we wspólnym pożyciu”, uwzględniająca zasady zdrowego rozsądku, może być traktowana jako wypełnianie całokształtu woli ustawodawcy. Konieczność ujęcia w/w sformułowania w ramy szerszej interpretacji najdoskonalej zilustrują przykłady konkretnych stanów faktycznych, mogących mieć odbicie w rzeczywistości.

Zarówno judykatura, jak i doktryna przyjmują, że elementem konstytutywnym i niejakiem punktem wyjścia do ustalenia czy w danym przypadku występuje pomiędzy uczestnikami postępowania relacja mogąca być określana jako „pozostawanie we wspólnym pożyciu”, jest jak już zostało wspomniane, występowanie tzw. triady więzi: fizycznych, psychicznych i gospodarczych<sup>15</sup>. Jednakże można zauważyć, że dla większości przedstawicieli nauki prawa karnego dominującą pozycję ma występowanie więzi ekonomicznych, czyli prowadzenie wspólnego gospodarstwa domowego<sup>16</sup>. Znalazło to odbicie m.in. w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 21 marca 2013 r. (sygn. akt III KK 268/12)<sup>17</sup>, w którym to jedną

<sup>14</sup> S. Hys, *Kodeks karny. Komentarz*, op. cit., s. 744.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 743.

<sup>16</sup> Aneta Michalska-Warias, *Kodeks karny. Komentarz*, red. Tadeusz Bojarski, wyd. 7, Wolters Kluwer, Warszawa 2016, s. 308.

<sup>17</sup> Wyrok SN z dnia 21 marca 2013 r., III KK 268/12, LEX nr 1311768.

z tez było stwierdzenie wprost, iż: „*Termin «wspólne pożycie» obejmuje osoby, które – niezależnie od ich płci i wieku – razem ze sobą żyją, co zakłada prowadzenie wspólnego gospodarstwa domowego oraz (jak się zdaje) określoną więź psychiczną.*”. Poprzez użyty zwrot „(...) oraz (jak się zdaje) określoną więź psychiczną” SN podkreślił podstawowe znaczenie więzi gospodarczej (i w związku z tym posiłkową rolę więzi psychicznej), jako tej, która konstytuuje i ostatecznie nadaje podstawy do uznania osobę za pozostającą z inną we wspólnym pożyciu, a w konsekwencji uznania jej za osobę najbliższą. Tym samym tokiem rozumowania posłużył się również Sąd Apelacyjny w Krakowie w uzasadnieniu wyroku z dnia 28 października 2009 r. (sygn. akt II AKa 176/09)<sup>18</sup>, odnosząc się do trzech przesłanek małżeńskich z nauki prawa rodzinnego (z uwypukleniem wspólnego prowadzenia gospodarstwa domowego) stosowanych analogicznie w przypadku określenia statusu osoby najbliższej na kanwie omawianej kwestii. Taki stan rzeczy utrzymuje się w kilkakrotnie cytowanej uchwale SN z dnia 25 lutego 2016 r. (sygn. akt I KZP 20/15), w której skład 7 sędziów dopuszcza obiektywne odstępianie od którejkolwiek z więzi, co nie przekreśla uznania osób jako pozostających we wspólnym pożyciu, ale niechętnie skłania się ku odstąpieniu (nawet czasowym) od występowania więzi ekonomicznej.

Tradycyjnie, za bezsporne uznaje się pozostawanie we wspólnym pożyciu za stan faktyczny, pozbawiony formalizmu<sup>19</sup>. Zwolennicy zawężającej wykładni tego pojęcia odnoszą się tutaj głównie do klasycznej formy wspólnego pożycia, tj. związku partnerskiego dwojga osób. Przykładowo, A. Michalska-Warias wyraziła swoją dezaprobatę w stosunku do cytowanego już wcześniej stanowiska J. Majewskiego, twierdząc iż poprzez przyjęcie rozszerzającej interpretacji analizowanego pojęcia możliwe byłoby zaakceptowanie, iż dwie mieszkające ze sobą starszuszki tworzą relację opartą na wspólnym pożyciu.<sup>20</sup> Nie można zgodzić się z tym osądem,

<sup>18</sup> Wyrok SA w Krakowie z dnia 28 października 2009 r., II AKa 176/09, KZS 2009 z. 12, poz. 58.

<sup>19</sup> Andrzej Wąsek, *Kodeks Karny. Komentarz*, red. Michał Kalitowski, Zofia Sienkiewicz, Jan Szumski, Leon Tyszkiewicz, Andrzej Wąsek, t. II, Wolters Kluwer, Gdańsk 1999, s. 393.

<sup>20</sup> A. Michalska-Warias, *Kodeks karny. Komentarz*, op. cit., s. 307.

ponieważ tak opisana relacja miałaby jedynie charakter ekonomiczny i nie polegałaby na głębokiej zażyłości emocjonalnej dwóch osób, co w moim uznaniu stanowi kwintesencję uznania kogoś za osobę najbliższą na gruncie art. 115 § 11 k.k. (analogicznie, art. 47 § 6 k.w.), co zostanie przedstawione poniżej. Taki sam pogląd wyraził niedawno Paweł Daniluk, który jasno opowiedział się za koncepcją, wedle której czynnikiem statuującym termin „wspólne pożycie” jest nierozzerwalnie związany z występowaniem więzi emocjonalnej, którą autor nazywa: „*bazą, punktem wyjścia dla pozostałych więzi współtworzących wspólne pożycie*”.<sup>21</sup> W opozycji, A. Marek podważa możliwość szerokiej wykładni rozważanego terminu poprzez stanowczą dezaprobatę uznania za wspólne pożycie korelacji opartej na długotrwałej przyjaźni, zażyłości, utrzymywaniu stałych stosunków seksualnych, bądź związku dwojga narzeczonych, którzy nie prowadzą wspólnego gospodarstwa domowego.<sup>22</sup> Autor ten zdecydowanie opowiada się za bardzo ścisłą interpretacją przedmiotowego pojęcia, dopuszczając w tym przypadku jedynie konkubinaty, jako nieformalny związek kobiety i mężczyzny prowadzących wspólne gospodarstwo domowe i utrzymujących pozostałe stosunki właściwe małżonkom wedle przepisów Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego.<sup>23</sup>

Należy przyznać A. Markowi słuszość co do stwierdzenia, iż relacji łączących przyjaciół bądź bliskich znajomych nie powinno się zrównywać ze statusem osoby najbliższej, a co najwyżej jako osoby pozostającej w szczególnie bliskim stosunku osobistym na gruncie instytucji wnioskowania o zezwolenie przez sąd na zwolnienie świadka od składania zeznań lub odpowiedzi na pytania z art. 185 k.p.k. Niedopuszczalne jest natomiast przyznawanie przyjaciołom praw przysługujących osobom najbliższym w ramach instytucji wymienionych przykładowo na wstępie niniejszego opracowania. Takie też stanowisko zajął Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 4 października 2012 r., w którym nie uznał za osobę najbliższą

---

<sup>21</sup> Paweł Daniluk, „Glosa do uchwały SN z dnia 25 lutego 2016 r.”, sygn. Akt I KZP 20/15, *Palestra*, Nr 1-2 (2017), s. 160.

<sup>22</sup> Marek Andrzej, *Kodeks karny. Komentarz*, wyd. 5, Wolters Kluwer, Warszawa 2010, s. 317.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 316.



znajomego-kolegi, któremu uczestnik postępowania udostępnił czasowo lokal lub pomieszczenie do zamieszkania.<sup>24</sup>

W uniwersum poczynionych analiz przedmiotowego pojęcia zdaje się być niezauważonym głos Józefa Gajka poczyniony już w 1972 r. Autor ten jednoznacznie opowiadał się za rozszerzeniem dopuszczalnej wykładni pojęcia osób pozostających we wspólnym pożyciu. W swojej wypowiedzi jasno określił, iż porównywanie stanu faktycznego, jakim niewątpliwie jest pozostawanie we wspólnym pożyciu, nie może być skutecznie i słusznie porównywane i oceniane wedle kryteriów dotyczących małżonków, przede wszystkim dlatego, iż oba stany dzieli formalizm występujący w jednym z nich, a nieznanemu drugiemu<sup>25</sup>. W związku z tym niemożliwe jest odnoszenie do pojęcia z art. 115 § 11 zd. ostatnie k.k. obowiązków wynikających dla małżonków z Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, gdyż w przypadku związku nieformalnego same strony tworzą i realnie wpływają na treść i zakres obowiązków, podczas gdy małżonkom prawo narzuca w/w elementy, stanowiąc także o skutkach ich niewypełniania. Jest to bardzo trafne spostrzeżenie, które niewątpliwie zasługuje na aprobatę. Analiza J. Gajka poddaje pod wątpliwość słuszność oparcia głównego ciężaru na istnieniu więzi ekonomicznej. Autor wysnuwa odważny wniosek, iż samo występowanie regularnych kontaktów seksualnych pomiędzy dwojgiem osób w pełni wystarcza aby można było uznać tworzących ten rodzaj relacji ludzi za osoby pozostające we wspólnym pożyciu. J. Gajek kładzie nacisk na sferę fizyczności, co nie do końca koresponduje z moim przekonaniem, ale niewątpliwie nie stoi z nim w całkowitej sprzeczności. Jest to ważny głos, który nadaje omawianemu problemowi zupełnie inny charakter, co stanowi jego niezaprzeczalny walor.

Należy zauważyć, iż oprócz konkubentów, także inne kategorie osób zasługują na uznanie ich za osoby najbliższe wedle reguły oceny ich pod kątem pozostawania ze sobą we wspólnym pożyciu. Można w tym miejscu wymienić kilka przykładów prawdopodobnych stanów faktycznych.

---

<sup>24</sup> Wyrok SA w Katowicach z dnia 4 października 2012 r., II AKa 349/12, LEX nr 1236422.

<sup>25</sup> Józef Gajek, „O pojęciu «faktycznego wspólnego pożycia w prawie karnym»”, *Paestra*, Nr 3 (1972), s. 46.

Po pierwsze, w dobie dynamicznych zmian społecznych można zaobserwować tworzenie się związków, w których jedno bądź oboje z partnerów posiadają dzieci ze swoich poprzednich relacji. W takiej sytuacji, nierzadko nowy partner staje się dla małoletniego de facto rodzicem, pomimo braku formalnego aktu przysposobienia. Wpływają na to następujące czynniki: psychiczne przywiązanie pomiędzy dzieckiem a partnerem biologicznego rodzica oraz fakt zamieszkiwania pod jednym dachem. Występują tu więzi psychiczne oraz wspólne gospodarstwo domowe, jednakże judykatura odmawia traktowania tych niespokrewnionych/niespowinowanych osób jako najbliższe właśnie z powodu braków po ich stronie o charakterze formalnym lub biologicznym. W tak zarysowanych warunkach powstaje coś, co można nazwać rodziną faktyczną, o której wspomina S. Hyps, mówiąc iż więzi pomiędzy członkami takiej rodziny powinny imitować relacje, do których nawiązuje ustawodawca poprzez treść art. 115 § 11 k.k.<sup>26</sup> Do koncepcji tej odnosi się także Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 4 marca 2015 r. (sygn. akt IV KO 98/14), który sformułował tezę głoszącą, że: *„we wspólnym pożyciu pozostają (...) osoby niezwiązane węzłem małżeństwa, o ile połączone są więziami uczuciową, fizyczną i gospodarczą, jak też osoby, pomiędzy którymi z racji wspólnego życia i przyjęcia określonego modelu tego życia, doszło do relacji tożsamyh z najbliższymi relacjami rodzinnymi, o których mowa w art. 115 § 11 k.k., np. relacji występujących między rodzicami i dziećmi, bądź między rodzeństwem”*<sup>27</sup>. Zatem dziwi fakt, że wobec tak nakreślonej tezy, w przedmiotowej sprawie SN nie uznał, iż pozostającymi we wspólnym pożyciu są uczestnicy postępowania oraz ich ciotka, która do końca życia mieszkała razem z nimi i pozostawała pod ich opieką.

W powyższym przykładzie zwrócono uwagę na kwestię tworzenia się obecnie tzw. rodzin patchworkowych, w których partnerzy wywodzą się z zakończonych, bądź formalnie trwających nadal związków małżeńskich. W tego typu relacjach często nie można wymagać aby partnerzy

<sup>26</sup> S. Hyps, *Kodeks karny. Komentarz*, op. cit., s. 744.

<sup>27</sup> Postanowienie SN z dnia 4 marca 2015 r., IV KO 98/14, OSNKW 2015/8/67.

zalegalizowali swój związek, bo jest to niemożliwe ze względów prawnych wobec pozostawania w innym nierozwiązanym w świetle prawa małżeństwie, często nawet nie można w takich sytuacjach mówić o możliwości ich wspólnego zamieszkiwania w związku z trudną sytuacją materialną. Partnerzy mieszkają bowiem nadal z małżonkami, tkwią w formalnym, lecz „martwym” (jak zręcznie ujmuje to J. Gajek) małżeństwie, bądź mieszkają z małżonkiem w trakcie toczącego się postępowania rozwodowego, będąc związanymi z inną osobą. Nie można odbierać tym osobom przymiotu uznania ich za osoby najbliższe wobec nowych partnerów. Stałoby to w sprzeczności z celem, dla którego ustawodawca ustanowił tego typu kategorię osób. Można powiedzieć, iż przedstawiciele nauki prawa karnego i orzecznictwa bardziej respektują formalny, choć w rzeczywistości nieistniejący związek małżeński, aniżeli faktyczne relacje i więzi występujące pomiędzy uczestnikami postępowania (tak np. S. Hypś<sup>28</sup>). Stwarza się w ten sposób pewien rodzaj hipokryzji, uznając iż sam akt formalny zawarcia małżeństwa gwarantuje, niejako stanowi o domniemaniu występowania pożądaných przez ustawodawcę więzi pomiędzy małżonkami. Po to ustawodawca ustanowił odrębną i niedookreśloną kategorię osób pozostających we wspólnym pożyciu aby zostawić sądom możliwość badania jednostkowych stanów faktycznych w celu ustalenia czy osobom należy zagwarantować ochronę ich interesów poprzez uznanie ich za osoby najbliższe.

Tym bardziej zastanawiające jest stanowisko A. Marka, który przymiotu osoby najbliższej odmawia narzeczonym, którzy nie prowadzą wspólnego gospodarstwa domowego<sup>29</sup>.

Z takiego zakreślenia omawianej kwestii wyłania się wielokrotnie podkreślany już w niniejszym opracowaniu element gloryfikacji przez przedstawicieli nauki prawa karnego istnienia więzi gospodarczej jako tej, która immanentnie jest związana z uznaniem bądź nieuznaniem osób za pozostające we wspólnym gospodarstwie domowym. Nie można zaakceptować takiej linii wykładni przedmiotowej kwestii. Odnoszenie się do triady przesłanek statuujących o bycie

---

<sup>28</sup> S. Hypś, *Kodeks karny. Komentarz*, op. cit., s. 744.

<sup>29</sup> A. Marek, *Kodeks karny. Komentarz*, op. cit., s. 317.

związku małżeńskiego jest słuszne i stanowi solidny punkt odniesienia. Wobec trzech wymienianych wyżej rodzajów więzi, tj. fizycznej, emocjonalnej i gospodarczej, należy skoncentrować się na relacji psychicznej, gdyż to ona konstytuuje wzajemny stosunek do siebie pomiędzy dwiema osobami<sup>30</sup>. Sąd powinien ad casu badać czy osoby są związane ze sobą w takim stopniu psychicznej zażyłości, że celowe i uzasadnione byłoby traktowanie ich jako osoby najbliższe. Więź emocjonalna powinna być oceniana pod kątem występowania takich silnych zależności, które powodują, iż pomiędzy osobami istnieje głęboka, intymna relacja, polegająca m.in. na wzajemnym zwierzaniu się, dokonywania wspólnych decyzji (niekoniecznie związanych z prowadzeniem wspólnego gospodarstwa domowego), respektowania wyborów drugiej osoby, wzajemnego uzgadniania ważnych kwestii życiowych, a zarazem oparta na wzajemnym szacunku i zaufaniu do drugiego człowieka. Ten typ korelacji nie może być porównywany do stosunku pomiędzy przyjaciółmi, bądź pomiędzy siostrami zakonnymi lub współlokatorami. Jest on bowiem oparty wyłącznie na sferach związanych z przyjaźnią, tolerancją drugiej osoby, bądź poczuciem wspólnoty, często wywołanej jedynie podobną sytuacją życiową. Nie są to jednak na tyle silne relacje aby móc je nazwać „wspólnym pożyciem”.

Niejednokrotnie bowiem osobą najbliższą może być dla kogoś człowiek z nim niespokrewniony ani niespowinowacony, ale pozostający w ścisłej koneksji z członkami jego rodziny lub z nim samym. Można tu mówić o tzw. przyszywanych wujkach i ciociach, bądź o wychowawcach. O ile kwestia tej drugiej kategorii osób została przez doktrynę powojenną zaakceptowana i traktowana powszechnie i bezspornie za osobę najbliższą<sup>31</sup>, o tyle pierwsza kategoria osób nadal jest pomijana przez judykaturę i przedstawicieli nauki prawa karnego. W kodeksie postępowania karnego występuje także grupa osób nazywana przez ustawodawcę osobami,

---

<sup>30</sup> Haładuk-Hawrylak Izabela, Sławomir Szolucha, „Wybrane zagadnienia prawa do odmowy składania zeznań”, w: *Węzłowe problemy procesu karnego*, red. Piotr Hofmański, Wolters Kluwer, Warszawa 2010, s. 1004.

<sup>31</sup> J. Gajek, „O pojęciu «faktycznego wspólnego pożycia w prawie karnym»”, op. cit., s. 41.

które sprawują (stałą) pieczę nad oskarżonym, który jest nieletni lub ubezwłasnowolniony. Osoby takie mają prawo, na gruncie art. 76 k.p.k. podejmować na korzyść oskarżonego wszelkie czynności procesowe, a przede wszystkim wnosić środki zaskarżenia, składać wnioski oraz ustanowić obrońcę. Wyraźne tutaj jest szerokie spectrum działań, które w/w wymieniona osoba może poczynić wobec oskarżonego. Czy wobec tak dużych uprawnień osoba, pod której pieczę oskarżony nieletni/ubezwłasnowolniony się znajduje jest osobą najbliższą? Ustawodawca nie daje jednoznacznej odpowiedzi na takie pytanie, natomiast niewątpliwie uznanie takiej osoby za najbliższą byłoby słuszne i celowe, bowiem skoro osoba taka posiada legitymację do działania w imieniu/za oskarżonego, to dlaczego prawo miałoby pozbawiać jej uprawnienia np. do odmowy składania zeznań lub odpowiedzi na pytania. Stanowi to kolejny kontrargument wobec zwolenników zawężającej wykładni pojęcia osób pozostających we wspólnym pożyciu.

Zatem, w obliczu powyższych ustaleń, należałoby opowiedzieć się raczej za rozszerzającą wykładnią sformułowania „osoby pozostające we wspólnym pożyciu”, co nie oznacza interpretacji swobodnej i nieograniczonej. Ustalenie czy danej osobie należy przyznać prerogatywy płynące z uznania jej za osobę najbliższą oskarżonemu/obwinionemu, bądź pokrzywdzonemu powinno być oparte na jednostkowej ocenie dokonywanej przez sąd ad casu z poszanowaniem zasad słuszności i z wykorzystaniem wykładni językowej. Słuszne jest, jak postuluje J. Majewski<sup>32</sup>, odnoszenie znaczenia analizowanego zwrotu do wydzwisku nadanego mu przez powszechny język polski, które sprowadza się do konstatacji, iż pozostawanie we wspólnym pożyciu oznacza „przebywanie z kimś”, „przestawanie z kimś” albo „obcowanie fizyczne dwojga ludzi”. Zatem, podług reguł wykładni językowej prowadzenie wspólnego gospodarstwa domowego nie jest najważniejszą przesłanką, a zatem jej brak przy zachowaniu innych więzi nie powinien stanowić przeszkody do ustalenia stopnia bliskości pomiędzy dwojgiem osób-uczestników postępowania. Taki wniosek można również wysnuć z rzeczonyj uchwały 7 sędziów Sądu Najwyższego

---

<sup>32</sup> J. Majewski, *Kodeks karny. Część ogólna*, op. cit., s. 1394.

z dnia 25 lutego 2016 r., choć nie jest to konkluzja wyrażona wprost, ale poprzez zastosowanie figury retorycznej w postaci sformułowania, iż w przypadku obiektywnego braku jednej z więzi dopuszczalne jest uznanie danej osoby za pozostającej z drugą we wspólnym pożyciu, SN pomiędzy wierszami zaakceptował możliwość rozszerzającej wykładni interpretowanego pojęcia w uzasadnionych, jednostkowych przypadkach. Niewątpliwie cieszy fakt, iż pośród skonsolidowanych w tej kwestii większości przedstawicieli doktryny znajdują się nieliczni zwolennicy zdecydowanego dookreślenia przez ustawodawcę wykładni pojęcia „osób pozostających we wspólnym pożyciu”<sup>33</sup>. Może być to zwiastunem zmiany interpretacji omawianego pojęcia, co byłoby korzystne w wielu przypadkach. Oczywiście, takie jednostkowe badanie każdego stanu faktycznego powoduje przedłużenie postępowania, jednakże nadrzędną zasadą procesu karnego, ale też i samego prawa karnego jako gałęzi, jest przecież zasada prawdy materialnej. W związku z powyższym najśluszniejszym jest rozpoznawanie każdorazowego przypadku ad casu, gdyż tylko w ten sposób można ustalić ową prawdę, a więc uczynić zadość tej sztandarowej dyrektywie. Stanowi to o przewadze stosowania rozszerzającej wykładni pojęcia „osób pozostających we wspólnym pożyciu”.

## Bibliografia

- Daniluk Paweł, „Glosa do uchwały SN z dnia 25 lutego 2016 r.”, sygn. Akt I KZP 20/15, *Palestra*, Nr 1-2 (2017), ss. 156-161.
- Gajek Józef, „O pojęciu «faktycznego wspólnego pożycia w prawie karnym»”, *Palestra*, Nr 3 (1972), ss. 40-47.
- Górniok Oktawia, Janusz Bojarski, *Komentarz do art. 115 §11 Kodeksu karnego*, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. Marian Filar, wyd. 4, Wolters Kluwer, Warszawa 2014, s. 733.
- Haýduk-Hawrylak Izabela, Sławomir Szolucha, „Wybrane zagadnienia prawa do odmowy składania zeznań”, w: *Węzłowe problemy procesu karnego*, red. Piotr Hofmański, Warszawa 2010, s. 1004, 1011.
- Hypś Sławomir, *Kodeks karny. Komentarz*, red. Alicja Grześkowiak i Krzysztof Wiak, wyd. 3, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2015.

---

<sup>33</sup> Haýduk-Hawrylak Izabela, Szolucha Sławomir, „Wybrane zagadnienia prawa ...”, op. cit., s. 1011.

- Majewski Jarosław, *Kodeks karny. Część ogólna*, red. Andrzej Zoll, t. I, wyd. 4, Wolters Kluwer, Warszawa 2012.
- Marek Andrzej, *Kodeks karny. Komentarz*, wyd. 5, Wolters Kluwer, Warszawa 2010.
- Michalska-Warias Aneta, *Kodeks karny. Komentarz*, red. Tadeusz Bojarski, wyd. 7, Wolters Kluwer, Warszawa 2016, s. 307–308.
- Wąsek Andrzej, *Kodeks Karny. Komentarz*, red. Michał Kalitowski, Zofia Sienkiewicz, Janusz Szumski, Leon Tyszkiewicz, Andrzej Wąsek, t. II, Wolters Kluwer, Gdańsk 1999, s. 393.
- Irena Fredrich-Michalska, Barbara Stachurska-Marcińczak (red.), *Nowe kodeksy karne – z 1997 r. z uzasadnieniami. Kodeks karny. Kodeks postępowania karnego. Kodeks karny wykonawczy*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1997.
- Postanowienie SN z dnia 4 marca 2015 r., IV KO 98/14, OSNKW 2015/8/67.
- Uchwała SN z dnia 25 lutego 2016 r., I KZP 20/15, OSNKW 2016/3/19.
- Wyrok SA w Krakowie z dnia 28 października 2009 r., II AKa 176/09, KZS 2009 z. 12, poz. 58.
- Wyrok SA w Katowicach z dnia 4 października 2012 r., II AKa 349/12, LEX nr 1236422.
- Wyrok SN z dnia 21 marca 2013 r., III KK 268/12, LEX nr 1311768.
- Uchwała SN z dnia 25 lutego 2016 r., I KZP 20/15, OSNKW 2016/3/19.

